Nr. 5 Lwów, dnia 1-go maja 1928. Rok V.

Adres Redakcji:
Lwów, ul. Tarnowskiego 79.

Adres Administracji:
Plac Św. Ducha L. 1.
(Kasa Skarbowa B)

GŁOS URZĘDNICZY

Cena
50 groszy

Organ małopolskich urzędników rachunkowo-kasowych.

Redaguje Komitet. Wychodzi raz w miesiącu. Wydaje Towarzystwo małopolskich urzędników rach.-kas.

Nr. konta P. K. O. **141.944.** Odpowiedzialny redaktor: **Marceli Krajewski.**

Na listach i wszelkich pismach, adresowanych bądź to do Towarzystwa Małopolskich urzędników rachunkowo-kasowych, bądź też do Redakcji „Głosu Urzędniczego", należy umieścić pod miejscem przeznaczenia „Lwów" dopisek: **Kasa Skarbowa B, plac Św. Ducha L. 1.**

Redakcja „Głosu Urzędniczego".

Powaga stanu urzędniczego.

Artykuł 25-ty o państwowej służbie cywilnej z 17 lutego 1922 postanawia, że urzędnik powinien w służbie i poza służbą strzec powagi swego stanowiska... również po przeniesieniu w stan nieczynny winien zachowywać się wsposób, któryby powadze jego stanowiska nie ubliżał.

Oczywiście ustawodawca pod wyrazem „stanowiska" nie mógł mieć na myśli stanowiska służbowego, gdyż odnosi się ten sam wyraz także do urzędników nieczynnych, lecz miał na myśli stanowisko społeczne urzędnika państwowego. O wiele trafniej wyraża tę myśl austrjacka pragmatyka służbowa z 25 stycznia 1914, która w analogicznem postanowieniu mówi o powadze stanu.

Jakkolwiek uwypuklenie różnicy między wyrazami „powaga stanowiska" a „powaga stanu" nie jest celem niniejszego artykułu i nasunęło się tu tylko mimochodem, to jednak musimy zwrócić uwagę na to, że Polska pragmatyka służbowa w artykule 100-tnym, odnoszącym się do funkcjonarjusza niższego mówi o „poszanowaniu, którego wymaga jego stanowisko", podczas gdy austrjacka pragmatyka służbowa w analogicznem postanowieniu nakazuje „unikać wszystkiego, coby jego poszanowanie mogło obniżyć".

Z powyższego porównania wynika niedwuznacznie, że Polska pragmatyka służbowa celowo nie użyła wyrazu „stanu", przez co neguje wartość moralną, jaka w tym wyrazie tkwi, a przez zastósowanie wyrazu „stanowisko" tak do urzędników, jak i do funkcjonarjuszów niższych zniwelowała ich społecznie.

Zwracamy uwagę Centralnych Stowarzyszeń Urzędniczych na tę, zasadniczego znaczenia, okoliczność, w celu niedopuszczenia do podobnych postanowień w uchwalić się mającej w przyszłości nowej pragmatyce służbowej ze względu na szkodliwość takiego ujęcia sprawy dla służby i obniżenia powagi urzędniczej.

Stan urzędniczy istnieje od najdawniejszych czasów, a jego powaga rośnie lub maleje równocześnie ze wzrostem potęgi lub upadkiem danego państwa, przyczem obojętnem jest, czy jedno lub drugie ma przyczynę w politycznej konstelacji międzypaństwowej, czy też w stosunkach gospodarczych, czy wreszcie w wewnętrznej konsolidacji, względnie w braku tejże. Zresztą bardzo rzadko występuje jedna z tych przyczyn sama, a najczęściej wszystkie razem, ponieważ stoją w kauzalnym związku ze sobą.

Powaga stanu urzędniczego nie jest chimerą lub wytworem zbyt wybujałej wyobraźni, przeciwnie jest ona moralną zdobyczą wielowiekowej kultury stanu urzędniczego, strzeżoną pilnie przez jego przedstawicieli. Możemy przytoczyć chlubny przykład głębokiego odczucia powagi stanu urzędniczego z niedalekiej przeszłości, tem chlubniejszy, że znalazł wyraz w czasie, kiedy umysły urzędników pogrążone były w materjalnych troskach — nie większych zresztą od dzisiejszych — i mało kto z urzędników zastanawiał się nad wartościami moralnymi. W owym czasie postponowanie stanu urzędniczego przez społeczeństwo, spowodowane jego upadkiem materjalnym, doszło do tego, że w kabaretach i w pismach codziennych i humorystycznych dowcipkowano z nędzy urzędników i wyśmiewano ich życie rodzinne. Otóż wówczas na Walnem Zgromadzeniu członków naszego Towarzystwa dnia 7 marca 1926, przyjęty został żywymi oklaskami wniosek, aby odnieść się do kompetentnej władzy z żądaniem wydania zakazu wyśmiewania życia urzędników.

Powaga stanu urzędniczego powinna być wysoko cenioną przez każdoczesny Rząd i społeczeństwo jako ważny czynnik, przyczyniający się do utrzymania stanu urzędniczego na wysokości swej misji i jako jeden z bodźców do sumiennego spełniania obowiązków przez urzędników.

Urzędnik, dla którego powaga jego stanu jest tylko czczym frazesem, nie wiele jest wart i nie jest godnym zaufania. Stara kultura austrjackiego ustroju państwowego dobrze to wyczuła i dlatego kładła wielki nacisk na ten szczegół. Podniesieniu powagi stanu służył w Ausro-Węgrzech także mundur urzędniczy i prawo noszenia szpady jako widomy znak władzy, względnie piastowania urzędu, a od urzędnika wymagano, aby przy uroczystościach i na audjencjach u przełożonych jawił się w mundurze.

W Polsce w ostatnich latach powaga stanu urzędniczego ogromnie ucierpiała. Główną przyczyną tego jest niedostateczne uposażenie i połączone z tem zadłużenie się urzędników i prowadzenie — z małymi wyjątkami — wprost żebraczej egzystencji.

Urzędnicy istotnie nie mogliby opędzić wydatków na utrzymanie siebie i rodzin ze swych głodowych poborów, gdyby nie ograniczali się do zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb i gdyby nie starali się przy nabywaniu artykułów, czy to spożywczych czy odzieżowych i innych wydatkach uzyskać zniżek cen i opłat, powołując się stale — aż do obrzydzenia — na niewystarczające uposażenie. Urzędnikowi i członkom jego rodziny tego za złe wziąć nie można, bo w walce o byt nie przebiera się w środkach. Ale taka żebranina obniża w wysokim stopniu powagę jego stanu i podkopuje *prestige* Państwa jako chlebodawcy u obywateli, a to tem więcej, że niedostateczne uposażenie pracowników państwowych oddziaływa fatalnie na inne działy gospodarstwa krajowego, w szczególności na przemysł, handel i rękodzielnictwo, które tracą w urzędnikach najlepszych kousumentów. Właśnie tymi dniami czytaliśmy w prasie doniesienie z Warszawy, że zakupy przedświąteczne w stosunku do roku ubiegłego są w bardzo wielu dziedzinach handlu zupełnie znikome i że wogóle od pewnego czasu zarysowuje się bardzo poważnie spadek konsumcji, który zwłaszcza w dziedzinie towarów importowanych wskutek waloryzacji ceł wynosi 50%, a w niektórych artykułach dochodzi nawet do 90%.

W wysokim stopniu ucierpiała powaga stanu urzędniczego wskutek nieustannych w ostatnich latach redukcji personelu na podstawie osławionego §. 116 pragmatyki służbowej, który zawiesił nad urzędnikami miecz Damoklesa w postaci groźby wydalenia ze służby lub przedwczesnego przeniesienia w stan spoczynku i odbiera im pewność siebie i poczucie własnej godności, a w społeczeństwie wyrabia przekonanie, że urzędnicy nic nie warci i są balastem dla Państwa.

Jednem z najważniejszych zadań obecnego Rządu i Ciała Ustawodawczego będzie stworzenie, zupełnie nowych warunków bytu pracowników państwowych na zdrowych zasadach i szeroko zakrojonych podstawach.

Trzeba już raz usunąć cały bałagan najrozmaitszych szematów uposażeniowych i zaszeregowań, które szerzą wśród mas urzędniczych ferment niezadowolenia, względnie pokrzywdzenia i zawiści, a natomiast wprowadzić jednolitą normę uposażeniową dla wszystkich gałęzi służby publicznej.

Należy zarzucić tendencję zwijania posad niższych stopni służbowych przy równoczesnem tworzeniu posad wyższych stopni ponieważ podraża ona w wysokim stopniu administrację państwową i paraliżuje sprawność niższych jednostek administracyjnych, tych właśnie, od których należytego funkcjonowania zależą w znacznej mierze wyniki administracji. — Trzeba zaniechać kreowania coraz to nowych władz i wysokich urzędów, które pociągają za sobą niepotrzebne, a przytem bardzo pokaźne wy-

datki na budowy gmachów, urządzenia i wysokie pobory służbowe nowo mianowanych dygnitarzy.

Dotychczasowa reorganizacja władz i urzędów ma ten skutek, że np. w Małopolsce, gdzie za czasów austrjackich była jedna władza polityczna II instancji t. j. Namiestnictwo we Lwowie i jedna Dyrekcja Skarbu we Lwowie, obecnie są cztery władze polityczne II instancji, a mianowicie Województwa: we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i Tarnopolu, dwie Dyrekcje Robót publicznych i dwa Kuratorja: we Lwowie i Krakowie, a oprócz tego inne władze, których agendy prowadziło dawniej Namiestnictwo, dalej istnieją dwie Izby Skarbowe, a mianowicie: we Lwowie i w Krakowie — po dwie Dyrekcje Ceł i Dyrekcje monopolu spirytusowego, a dwie Izby Skarbowe, a to: w Stanisławowie i w Tarnopolu mają być jeszcze kreowane. Natomiast zwinięto 87 urzędów podatkowych z personelem przeciętnie po 8 funkcjonarjuszów, których naczelnik miał najwyżej VIII stopień służbowy.

Czytaliśmy tymi dniami znowu, że z Warszawskiej Izby Skarbowej utworzono dwie Izby Skarbowe, a to: jedną dla miasta Warszawy, a jedną dla okręgu.

Z powyższego wynika wyraźnie tendencja pomnożenia stanowisk w stopniach najwyższych, a zredukowania stanowisk niższych, a zwłaszcza tych w VII i VIII stopniu.

Urzędnikom rachunkowo-kasowym, których etat zawierał 6 posad VI stopnia służbowego odebrano te stopnie, zmniejszono ilość stanowisk VII stopnia i jak słychać, wydano w tych dniach zarządzenie, że VII-my stopień może być nadany tylko na kierowniczych stanowiskach.

Już od kilku lat trwa dążenie do polepszenia bytu urzędników od VI stopnia w górę, ze zupełnem pominięciem urzędników od VII stopnia w dół, które to dążenie wyraża się bądźto w przyznawaniu wyższym urzędnikom perjodycznych lub okolicznościowych remuneracji, bądźteż w lansowaniu projektów wprowadzenia dodatków funkcyjnych. Z przykrością skonstatować musimy, że rząd zaborczy austrjacki takich krzywdzących tendencji nigdy nie ujawniał, nawet wówczas, kiedy wskutek wypadków wojennych finanse państwa były w rozpaczliwym stanie.

Pauperyzacja urzędników od VII stopnia w dół znajduje swój wyraz nietylko w odmawianiu im minimum egzystencji, lecz także w pozbawianiu ich prawa do wypoczynku, zagwarantowanego przez ustawodawstwo socjalne nawet zwykłemu, nieukwalifikowanemu robotnikowi zapomocą normy o 8-miu godzinnym dniu pracy. — Wskutek bowiem przeprowadzonych dotychczas redukcji personelu, które prawie wyłącznie miały miejsce w urzędach niższego typu, urzędnicy bądźto perjodycznie przez dłuższy przeciąg czasu np. w okresie zamykania ksiąg bierczych podatkowych, bądźteż okolicznościowo np. w terminach płatności podatków, przy sporządzaniu terminowych wykazów lub obrachunków miesięcznych w Kasach Skarbowych, muszą pracować poza godzinami urzędowymi, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia.

Trzeba zaniechać pauperyzacji urzędników niższych stopni, gdyż prowadzi ona w prostym kierunku do stosunków, jakie panowały w przedwojennej rosyjskiej hierarchji urzędniczej, które urągały najprymitywniejszym pojęciom o praworządności przez to, że tylko urzędnicy, zajmujący kierownicze lub wyższe stanowiska, byli stosunkowo dobrze dotowani, zaś inni pobierali śmiesznie niskie wynagrodzenia, skutkiem czego łapownictwo było milcząco dozwolonem źródłem dochodu, uzupełniającego głodowe pobory służbowe, a defraudacje były na porządku dziennym.

Trzeba natomiast stworzyć nowe warunki bytu pracowników państwowych, oparte na życzliwem zrozumieniu potrzeb materjalnych i kulturalnych tychże i na równouprawnieniu stanu urzędniczego z innymi stanami, niedopuszczającem do ponoszenia wyłącznie przez niego całego ciężaru sanacji gospodarki państwowej, który dotychczas na nim spoczywa.

Dostatnie uposażenie, życie bez troski o jutro, możność kształcenia dzieci, zapewnione zaopatrzenie na starość, zapewniony awans, uznanie władzy za rzetelną pracę, przychylne poparcie próśb urzędnika w poszczególnych wypadkach, swoboda osobista poza godzinami urzędowymi, względnie wynagradzanie godzin nadobowiązkowych, odpoczynek niedzielny, urlopy odpoczynkowe, odpowiadające stanowiskom i podnoszące powagę urzędników tytuły, prawo noszenia efektownego munduru i szpady dla zaznaczenia wobec ludności jego stanowiska, oto warunki, które nadają urzędnikowi pewności siebie i podnoszą powagę jego stanu.

Przywrócenie urzędnikom tych warunków będzie zadaniem obecnego Rządu i Ciał Ustawodawczych, o ile zechcą bolączkę organizmu państwowego, zwaną kwestją urzędniczą usunąć.

L. S.

Ankieta.

Jak członkom naszym wiadomo z uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 18 marca b. m., obecny Wydział upoważniony jest do przeprowadzenia przeistoczenia się naszego Towarzystwa na Koło — względnie Koła S. U. S. i nie potrzebuje już w tej sprawie zasięgać opinji członków. Nieomówioną jednak została sprawa wydawnictwa *Głosu Urzędniczego* na wypadek takiej zmiany.

Organ nasz jest jedynym środkiem, którym po przeistoczeniu się w Koła S. U. S. Koledzy, wchodzący w skład przyszłego zarządu Koła okręgowego, będą mogli komunikować się z członkami należącymi do grupy rachunkowo-kasowej, podawać wiadomości, tyczące się bądźto specjalnie tej grupy, bądźteż życia ogółu urzędników państwowych i być łącznikiem między nami, a Kolegami z innych dzielnic Państwa. — Organ nasz jest ponadto jedynem czasopismem, zapomocą którego możemy dowolnie działać na opinję miarodajnych czynników w sprawach obchodzących naszą grupę i kontynuować dotychczasową propagandę organizacyjną w zrozumieniu szerszem i właściwem.

Wprawdzie Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych wydaje jako swój organ, „Czasopismo Skarbowe", udzielane wszystkim członkom, posiada ono jednak zupełnie inny charakter, bo w pierwszym rzędzie umieszcza wszystkie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z całej dziedziny skarbowości państwowej i wykładnię ustaw skarbowych, a w dalszej części omawia sprawy organizacyjne własnego tylko stowarzyszenia i sprawy dotyczące ogółu urzędników skarbowych, poruszając sprawy, obchodzące specjalnie pewną grupę lub odłam służby tylko w wypadkach, wymagających ogłoszenia z punktu widzenia S. U. S.

Nie zapoznajemy jednak, że utrzymanie *Głosu Urzędniczego,* ze względu na obowiązek wpłacania wkładek do S. U. S. po 2 zł 50 kwartalnie od Członka nakładałoby na Członków stosunkowo znaczny ciężar, zwłaszcza przy dalszem istnieniu naszego Towarzystwa niezawiśle od przynależności do S. U. S. — Kwestja ta będzie jeszcze przedmiotem rozważań.

Chcąc zasięgnąć opinji naszych czytelników w tym przedmiocie, prosimy bardzo wszystkich Członków Towarzystwa Małopolskich Urzędników rach.-kasowych tak Macierzy, jakoteż sekcji Krakowskiej i Kolegów z innych dzielnic Państwa o zastanowienie się nad tą sprawą i powzięcie w gronie Kolegów każdej miejscowości uchwały, wyrażającej, czy należy *Głos Urzędniczy* wydawać nadal, czy nie.

Uchwałę prosimy zakomunikować nam do dnia 5 maja pod adresem prez. p. *Jana Nowakowskiego,* naczelnika Kasy Skarbowej B, we Lwowie, plac św. Ducha.

Sekretarz: *Saling.* Prezes: *Nowakowski.*

Błędne koło.

Czytaliśmy tymi dniami w prasie codziennej, że Rząd zamierza wnieść do Sejmu projekt podwyższenia poborów służbowych pracowników państwowych o $22\frac{1}{2}$ procent za równoczesnem wprowadzeniem pewnych danin.

Uznając dobre chęci Rządu, nie możemy jednak pominąć milczeniem rozczarowania, jakie przynosi nam ten projekt i musimy dać wyraz wrażeniu, że Rząd nie ocenia należycie rozmiarów nędzy, w jakiej pogrążeni są dziś urzędnicy państwowi. Tłumaczy się to poniekąd tem, że pracownicy w Warszawie nie odczuwają nędzy i niedostatku w tym stopniu, co pracownicy na prowincji, ponieważ przy tych samych, a często nawet korzystniejszych stosunkach drożyźnianych pobierają 20% dodatek stołeczny, a zatem obecnie np. mają już w przybliżeniu to, co pracownicy na prowincji po długich a ciężkich cierpieniach może w jesieni otrzymają. Pozatem Warszawa pod względem przemysłowym i handlowym jest o wiele ruchliwszą od innych miejscowości w kraju, przez co pracownicy państwowi mają możność zarobkowania poza godzinami urzędowymi w prywatnych instytucjach. To wszystko sprawia, że życie urzędników Warszawskich robi wrażenie dostatku, a może nawet dobrobytu.

Pobory urzędników niższych stopni służbowych przy wzrastającej stale drożyźnie, nie dochodzą nigdy do minimum egzystencji, w dosłownem tego słowa znaczeniu, a tak pobierany obecnie 15-tu procentowy (w stosunku miesięcznym) dodatek, jak i projektowana $22\frac{1}{2}$ procentowa podwyżka wyrównuje może tylko wzrost drożyzny, liczony od 1 stycznia 1926, co oznacza, że na wstępie wspomniany projekt nie może być uważany za zapowiedzianą regulację poborów we właściwem zrozumieniu, a tylko za dostosowanie głodowych poborów służbowych z ery poprzednich Rządów do wzrostu drożyzny.

W czasie od 1 stycznia 1926 do dziś podrożały: chleb o przeszło 20%, katofle o 30%, mięso wołowe o 50%, węgiel o 30%, drzewo o 50%, obuwie i towary włókiennicze o 25%, czynsz za mieszkanie o 50%, i t. d. — Nie stoimy zresztą wcale u kresu tendencji zwyżkowej cen towarów, bo jak wiemy z enuncjacji sfer gospodarczych, dążą one ciągle jeszcze do podwyższenia cen produktów przemysłowych i rolnych. Ceny chleba i mąki, tych najważniejszych artykułów spożywczych, bez wątpienia w najbliższych dniach już rozpoczną zwyżkowy pochód ze względu na fatalny stan oziminy i zagrożone poważnie zasiewy wiosenne, za tymi artykułami pójdą inne, a waloryzacja ceł również przyczynia się do podrożenia towarów, niestety nietylko luksusowych.

Zanim więc zapowiedziana podwyżka poborów wejdzie w życie, wyżej przedstawiony wzrost cen ulegnie znacznej zmianie na niekorzyść konsumentów.

Narzuca się pytanie: jak długo jeszcze będziemy się obracali w tem błędnem kole-

i czy nie ma nikogo, który by nas wyprowadził z niego?

Stowarzyszenia nasze, nie będąc zrzeszone w jednej Centralnej organizacji, są bezsilne, a Rząd, nie licząc się wobec tego z niemi, daje tylko to, co uważa za niezbędnie konieczne.

W krajach zachodnich, w Austrji, Niemczech i we Francji, które przez wojnę finansowo więcej ucierpiały niż Polska, dano już pracownikom państwowym dość znośne warunki bytu, w Czechosłowacji mają się nawet dość dobrze, a tylko pracownicy polscy ciągle jeszcze są ofiarą nieskonsolidowanych stosunków gospodarczych w kraju.

A przecież i u nas możliwą by była, bez wstrząsu i bez zbytniego obciążenia obywateli podatkami, wydatna regulacja poborów przynosząca około 50% podwyżki, gdyby Rząd zechciał obok podatków przewidzianych wspomnianym na wstępie projektem, użyć na pokrycie wydatków, połączonych z tą regulacją, nadwyżki dochodów, uzyskanych przez zreformowanie monopolu spirytusowego w myśl wywodów naprowadzonych w artykule p. t. „O monopolu spirytusowym“ umieszczonym w *Głosie Urzędniczym* Nr. 2—3 z 1 marca b. r. i przez zaprowadzenie jak najdalej idących oszczędności w monopolu tytoniowym.

Za regulację poborów moglibyśmy uważać tylko takie unormowanie uposażenia, któreby usunęło nierównomierne wynagradzanie pracowników rozmaitych gałęzi służby publicznej, spowodowane przez względy partyjne i forytowanie pewnych gałęzi służby bądźto już przy uchwaleniu obowiązującej obecnie ustawy uposażeniowej, bądź też w następstwie postanowień §. 19 tejże ustawy, które to postanowienia zastosowano tylko do niektórych gałęzi służby publicznej — i któreby zniosło przynajmniej po części wprowadzone na czas wyjątkowych warunków ekonomicznych dodatki regulacyjny i ekonomiczny, które — dzięki przeprowadzonej stabilizacji waluty i uzdrowieniu Skarbu i gospodarki Państwa — już minęły.

L. Ś.

HENRY DE JOUVENEL.

Wezwanie

do pracowników umysłowych wszystkich krajów.

Adwokaci, profesorowie, dziennikarze, urzędnicy, lekarze, wy wszyscy, którzy czerpiecie środki utrzymania i zdobywacie wpływy z pracy umysłowej, czy zajmujecie dziś w życiu narodów takie miejsce, jakie zajmujecie w ich polityce?

Minęło lat sto, jak wśród wolnych narodów odgrywamy rolę kierowniczą. Dzierżymy w swoim ręku ważniejsze stanowiska państwowe. Wszędzie tam, gdzie arystokracja rodowa straciła wpływy, zajęliśmy jej miejsce. Ale następcy innych — czyż nie słyszycie za sobą kroków naszych spadkobierców?

Czyż inne klasy społeczne nie uczyniły w ciągu ostatnich stu lat większych postępów, niż my? Między inteligentem 1830 r. a dzisiejszym niema wielkiej różnicy. Możnaby bez przesady powiedzieć, że, gdyby nas porównano z naszymi poprzednikami, przeprowadzona paralela naraziłaby na szwank naszą dumę współczesną. — Przeciwnie, któżby utrzymywał, że robotnik dzisiejszy, że chłop dzisiejszy, że przemysłowiec dzisiejszy nie przedstawia wartości społecznych wyższych, niż robotnik, chłop lub przemysłowiec z przed stu laty?

Obowiązkowe nauczanie podniosło poziom umysłowy proletarjatu, zmniejszyło odległości, które ongiś dzieliły ludzi wykształconych od klasy robotniczej i włościańskiej.

Wprowadzenie maszyny skupiło pracowników fizycznych i objawiło im ich solidarność. Stworzenie fabryk dało początek pewnego rodzaju stałym zebraniom publicznym, których liczebność wzrastała w miarę wzrostu budynków fabrycznych i liczebności mieszkańców miast. Powstała świadomość zbiorowa, która szukała wypowiedzenia się przez Stowarzyszenia i Związki zawodowe.

Z biegiem czasu Organizacje te nietylko zgrupowały się w federacje narodowe, lecz rozszerzyły jeszcze dalej swe ramy. Dziś zwołują one Kongresy międzynarodowe, dążąc mimo różnic ras i ustrojów do ujednostajnienia swej działalności poprzez wszystkie kraje.

W tym samym czasie, gdy ten potężny ruch rozprzestrzeniał się, współzawodnictwo ekonomiczne między poszczególnemi narodami wzrastało do rozmiarów wojny. Widnokrąg przemysłowca rozszerzał się, interesy jego to wchodziły w kolizję z interesami państwa, to szły po tej samej linji. Poczuł się więc zmuszonym do spojrzenia poza granice własnego kraju, a niebawem i poza morza.

Pracodawcy utworzyli kartele, robotnicy Związki zawodowe, rolnicy Stowarzyszenia, jedna tylko inteligencja była wciąż rozproszona i z dnia na dzień była biernym świadkiem zmniejszania się jej wpływów, obniżania się zarobków i wzrostu otaczającej ją pogardy zorganizowanych mas.

Kapitał ustępował przed groźbą strajków, praca rąk — przed groźbą lock-out'ów; pracodawcy i robotnicy pertraktowali jak równy z równym. Przewaga była to po jednej, to po drugiej stronie. Jedna tylko inteligencja nigdy nie była górą. Walka odbywała się na jej rachunek, a zgoda następowała poza jej plecami. Napróżno pocieszano się słowami Ibsena: „Najpotężniejszym człowiekiem jest człowiek samotny“. Rzeczywistość coraz częściej zadawała kłam literaturze. Materja triumfowała nad duchem. Producenci coraz niedbalej traktowali tych, bez których zresztą nie mogli się obyć, ale którzy przez brak zdolności porozumienia się między sobą utracili ster społeczeństwa.

Nadeszła jednak chwila, kiedy ci niewolnicy osamotnienia zbuntowali się przeciw własnemu więzieniu. Było to nazajutrz po wielkiej wojnie, w chwili rozpętania najbrutalniejszych obyczajów. Inteligencja została wyłączona z paktu między pracodawcami, a robotnikami, zawartego na podstawie pogodzenia wysokich płac z wielkiemi zyskami. Inżynier został zepchnięty przez majstra, dziennikarz — przez drukarza. Długie studja uniwersyteckie, wysiłki i koszty z niemi związane nie wchodziły w rachubę. Wykształcenie przestało już się opłacać.

Nędza wydobyła inteligencję z upierania się przy indywidualizmie i ukorzyła jej dumę. Pracownicy umysłowi zrozumieli, że nie są już panami pola, że obok nich, a często ponad nimi wyrosły nowe potęgi, których mocą było poczucie solidarności.

Zdecydowali się, a może z rezygnacją abdykowali z władztwa równie zużytego, jak i ubiór, w który odziewali swą zbolałą godność. Zażądali poprostu, aby nie zredukowano ich do roli niewolników, ci którzy byli, a przynajmniej czuli się panami. Zrzeszyli się nie przeciw pracodawcom, robotnikom i rolnikom, lecz aby na tym samym co tamci poziomie domagać się miejsca dla czwartej grupy społecznej, czwartej konfederacji — Konfederacji Pracowników Umysłowych.

W ten sposób stanęli w obronie nietylko własnych interesów, ale i w obronie interesu powszechnego. Co poczęłoby Społeczeństwo, Naród, który nie potrafiłby zabezpieczyć swoich dziedzin duchowych? Wszelki postęp wówczas byłby niemożliwy i wkrótce pracodawcy, robotnicy, rolnicy, stoczeni przez rutynę, sami padliby również ofiarą zamachu, skierowanego przeciwko tym, którzy, odnawiając stale metody pracy i myśli, zachowują młodość dla ludzkości.

Oto dziś, jak i inni pracownicy, jesteśmy zrzeszeni, w konfederacje narodowe i Międzynarodową. Dziś zadanie nasze nie jest tem, czem było wczoraj. Ale nie jest ono mniej piękne, gdyż przyszłość wezwie nas do spełnienia w toczonych na oślep walkach ekonomicznych szlachetniejszej może niż rola przywódców — roli arbitrów. Pokój społeczny spoczywa w naszych rękach!

* * *

Powyższe wezwanie, napisane przez senatora i b. ministra H. de Jouvenel'a dla miesięcznika „Nowe Tory“, organ Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych — Warszawa, ul. Szpitalna 1, m. 3 — przedrukowano tu za zezwoleniem Redakcji tegoż miesięcznika.

O centralną urzędniczą instytucję kredytową.

Znana była przed wojną na terenie b. Austrji działalność instytucji kredytowej we Wiedniu „Beamten-Verein“ zwanej.

Oparty na zasadach spółdzielczych, udzielał wspomniany „Beamten-Verein“ stałym urzędnikom państwowym większego, a przy tem taniego i długoterminowego kredytu (na 10—20 lat), umożliwiając niejednemu w ten sposób nabycie własnego domu, urządzenia i t. p. Celem spłacenia pożyczki w oznaczonym czasie, ustanawiał pożyczający dobrowolny kondykt na swoich poborach czyli zgadzał się na administracyjne zajęcie pewnej z góry oznaczonej części uposażenia miesięcznego na rzecz instytucji, która mu pożyczki udzieliła. Oprócz tego zaciągający na dłuższy termin pożyczkę musiał ubezpieczyć się na życie na na wypadek wcześniejszej śmierci i odnośną policę zdeponować jako dalsze zabezpieczenie pożyczki w „Beamten-Vereinie“.

Zaznaczyć należy, że raty pożyczki łącznie z premją asekuracyjną nie wynosiły o wiele więcej, niż ówczesny czynsz za mieszkanie, który stanowił przeciętnie 1/3 część poborów urzędnika. W ten sposób największy dla urzędnika wydatek, szedł nie na cel nieproduktywny, jakim bezprzecznie jest czynsz za mieszkanie lecz na jego własny pożytek, na zabezpieczenie własnego kąta na starość.

Jak długo czynsze mieszkaniowe były nizkie, a kredyt długoterminowy u nas nie istniał, nie można było myśleć o powołaniu podobnej instytucji do życia. Obecnie jednak, gdy akcja rozbudowy miast zatacza w Polsce, co raz szersze kręgi, gdy Rząd na cele tej rozbudowy przeznacza dziesiątki miljonów w formie długoterminowych pożyczek, a czynsze za mieszkania doszły do przedwojennej wysokości, obciążając niewspółmiernie szczupłe budżety gospodarstw urzędniczych, należałoby poważnie zastanowić się nad możliwością stworzenia instytucji kredytowej o podobnych jak wyżej celach. — Zadania tego mogłyby się podjąć wspólnie centralne organizacje urzędników państwowych i samorządowych. Kwestja zasilenia tej instytucji funduszami nie natrafiłaby przy dobrej woli miarodajnych czynników nawet na większe przeszkody.

Wiadomo, że na cele rozbudowy opłacamy obecnie podatek lokatorski w wysokości 8% czynszu przedwojennego (4% dla

Państwa, a 4% dla samorządów). Wpływy tego podatku zasilają fundusze rozbudowy.

Rząd preliminuje dochód z tego podatku w wysokości 7,000.000 zł, razem przeto z dodatkiem samorządowym przynosi 14,000.000 zł rocznie. Jest to podatek wybitnie miejski, opłacany głównie przez ludność większych miast. Jeśli przeto przyjmiemy, że udział urzędników państwowych i samorządowych w opłacaniu tego podatku wynosi 7—8%, otrzymamy kwotę około 1,000.000 zł, płaconą z głodowych płac najbiedniejszej obecnie klasy ludności na cele rozbudowy, z której klasa ta bardzo mało albo wcale nie korzysta.

Urzędnicy państwowi i samorządowi mają przeto prawo żądać, by podatki, płacone przez nich na cele rozbudowy, obracane były przedewszystkiem na budowę domów dla nich samych, a nie jak dotychczas na wystawianie luksusowych kamienic i will dla ludzi zamożnych. Zasilanie więc powstać mającej instytucji częścią podatku lokatorskiego, opłacanego przez pracowników państw. i samorządow., byłoby tylko aktem społecznej sprawiedliwości. Również Bank Gosp. Kraj. mógłby przyczynić się wydatną pomocą kredytową, mając zabezpieczenie wierzytelności, w kondyktach urzędniczych i policach asekuracyjnych.

Wkońcu możnaby drogą ustawy nałożyć na wszystkich bez wyjątku pracow. państw. i samorz. obowiązek przymusowego świadczenia na rzecz tej instytucji w wysokości np. 50 groszy miesięcznie.

Na takich podstawach stworzona instytucja kredytowa mogłaby odegrać doniosłą rolę w życiu urzędniczem. *M. K.*

Sprawy organizacyjne S. U. S.

„Czasopismo Skarbowe" Nr. 4-ty za kwiecień b. r. zamieszcza pod powyższym tytułem dosłowny odpis protokołu z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Małopolskich Urzędników rachunkowo-kasowych we Lwowie z dnia 18 marca b. r., poczem bezpośrednio pisze:

Nie wątpimy, że za grupą urzędników rachunkowo-kasowych pójdą i inne Towarzystwa Małopolskie. Upewnia nas w tem słuszność naszego stanowiska i to poczucie, że koledzy z Małopolski zrozumieją, iż wspólny interes nakazuje wszystkim skarbowcom zjednoczenie się w ramach S. U. S.

Fakt złączenia się grup urzędników rachunkowo-kasowych z Kas skarbowych i z Urzędów Skarbowych w Małopolsce i przystąpienia obu tych grup do organizowania Kół S. U. S. ma dla organizacji jeszcze jedno znaczenie. Świadczy on o tem, że koledzy skarbowcy z Kas Skarbowych w Małopolsce zaniechali myśli tworzenia organizacji urzędników kasowych i przekonali się, że Stowarzyszenie nasze nie jest organizacją, faworyzującą interesy pewnych grup wśród urzędników skarbowych, lecz ma na oku li tylko obronę interesów wszystkich skarbowców i słuszne pretensje każdej grupy znajdą w S. U. S. zawsze pomoc i poparcie. Po tej samej linji poszedł i odbyty ostatnio w dniu 25 marca 1928 r. w lokalu Centralnego Zarządu S. U. S. przy ul. Orlej Nr. 8 zjazd naczelników Kas Skarbowych z okręgu Warszawskiej Izby Skarbowej.

Na Zjazd przybyli naczelnicy Kas względnie w zastępstwie ich księgowi 21 Kas Skarbowych, przedstawiciel Centralnej Kasy Skarbowej kol. Charkowski oraz zaproszone prezydjum S. U. S. w osobach prezesa kol. W. Kozłowskiego i członków Zarządu Centralnego kolegów: W. Wójcickiego, dr. Filipka i Nowaka. Nadto z Izby Skarbowej kol. E. Bagiński, a z Departamentu Ogólnego Min. Skarbu kol. Zwierowicz.

Zjazd zagaił w imieniu komitetu organizacyjnego naczelnik Kasy Skarbowej w Pułtusku kol. J. Muszyński, proponując wybór prezydjum zjazdu.

W skład Prezydjum weszli: kol. Wójcicki jako przewodniczący, oraz asesorzy: kol. Chorąży z Rawy, kol. Czerwiński z Warszawy, kol. Mrozowski z Grójca i kol. Bukowiecki z Mławy, jako sekretarz.

Do prezydjum zostali zaproszeni: prezes kol. Kozłowski, kol. dr. Filipek, oraz kol. Zwierowicz.

Referat w sprawie stosunku Kas Skarbowych do Urzędów Skarbowych w związku z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 20 czerwca 1927 r. wygłosił kol. Grzeczyński ze Skierniewic, w którym poruszył krzywdzące tak naczelników, jak i personel Kas Skarbowych podporządkowanie naczelnikom Urzędów Skarbowych w związku z przekazaniem Kasom ksiąg bierczych podatków bezpośrednich i akcji egzekucyjnej.

Po wygłoszeniu referatu wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której zjazd uznał, że postanowienie Ministerstwa Skarbu o organizacji władz skarbowych wkłada na Kasy Skarbowe pewne czynności, wykonywane dotychczas przez Urzędy Skarbowe, lecz zarazem podporządkowuje urzędników Kas Skarbowych pewnej ingerencji naczelników Urzędów Skarbowych w zakresie wykonywania nadzoru nad personelem Kas oraz przeprowadzania samodzielnych rewizji w Kasach.

Uznając z punktu widzenia konieczności państwowej przełożenie na Kasy Skarbowe powyższych czynności za wskazane, zjazd nie znajduje dostatecznych podstaw, któreby przemawiały za wprowadzeniem w powyższem rozporządzeniu podporządkowania Kas władzy naczelników Urzędów Skarbowych.

Stosunek Kas do Urzędów Skarbowych powinien być bez ujmy dla dobra służby oparty na zgodnej współpracy obu kierowniczych urzędników władzy skarbowej w powiecie (naczelnika Urzędu Skarbowego z naczelnikiem Kasy Skarbowej) pod bezpośrednim kierownictwem prezesa względnie fachowych naczelników Wydziałów Izb Skarbowych, przy podporządkowaniu personelu zatrudnionego w Kasach, naczelnikowi Wydziału III.

Zjazd znajduje, że w celu wprowadzenia w życie wyżej powołanych postulatów niezbędne jest powołanie przez Zarząd Centralny S. U. S. sekcji urzędników rachunkowo-kasowych, co było zapowiedziane przez tenże Zarząd w komunikatach, zamieszczonych w „Czasopiśmie Skarbowem".

Prezes Centralnego Zarządu kol. Kozłowski i członek Zarządu dr. Filipek stwierdzają, iż Zarząd Centralny uznał już, iż do uregulowania postulatów urzędników skarbowych niezbędne jest natychmiastowe powołanie do życia osobnej sekcji urzędników rachunkowo-kasowych w łonie Zarządu Centralnego S. U. S., nie mógł jednak sekcji takiej zaraz utworzyć dla braku mandatu ze strony zjazdu delegatów.

Po szczegółowej dyskusji zjazd zgodnie z intencją Centralnego Zarządu S. U. S. na wniosek kol. Muszyńskiego z Pułtuska postanowił jednogłośnie zwrócić się do Zarządu Centralnego S. U. S. z apelem, aby Zarząd na przewodniczącego sekcji powołał kol. Wójcickiego, naczelnika Wydziału III Izby Skarbowej w Warszawie, członka Zarzaeu Centralnego S. U. S. — Dalszych członków sekcji ma dokooptować Zarząd Centralny w porozumieniu z przewodniczącym sekcji kol. Wójcickim. Przy rozważaniu postulatów w związku z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 20 czerwca 1927 r. w skład sekcji, prócz kolegów urzędników z Kas Skarbowych, mają wejść i koledzy urzędnicy z Urzędów Skarbowych.

Zarząd Centralny S. U. S. stwierdził nadto, że istnienie w łonie Zarządu S. U. S. stałej fachowej sekcji urzędników rachunkowo-kasowych jest konieczne nie tylko do wprowadzenia w życie postulatów urzędników kasowych w związku z rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 20 czerwca 1927 r., lecz także do przeprowadzenia szeregu innych zagadnień urzędników rachunkowo-kasowych, jak np.: 1) sprawy tytułów i stopni służbowych; 2) sprawy awansów i podziału remuneracji; 3) sprawy manca kasowego; 4) sprawy dyżurów w Kasach i wynagrodzenia za nie względnie celowości dyżurów wogóle; 5) całego szeregu innych zagadnień z życia urzędników tego działu służby skarbowej.

Zarząd Centralny S. U. S. w osobach prezesa kol. Kozłowskiego i dr. Filipka zapewnił zjazd, że na najbliższym ogólnym zjeździe Kół miejscowych Zarządów S. U. S., który się odbędzie w maju r. b., podda wszystkie powyższe postulaty pod rozwagę tego zjazdu, poddając jednocześnie zatwierdzeniu temu zjazdowi istnienie w łonie Zarządu Centralnego S. U. S. osobnej sekcji dla spraw urzędników rachunkowo-kasowych.

W wolnych wnioskach, na przedstawienie kol. Muszyńskiego z Pułtuska, zjazd uznał za konieczne zwoływanie perjodycznych zebrań służbowych naczelników Kas Skarbowych, celem omawiania spraw ogólnych, dotyczących tego działu służby skarbowej, na wzór zwoływanych zjazdów naczelników Urzędów Skarbowych.

Przed zamknięciem zjazdu obecni wyrazili uznanie Zarządowi Centralnemu S. U. S. za dotychczasowe zrozumienie potrzeb i warunków pracy urzędników rachunkowo-kasowych, poczem zjazd w porozumieniu z Zarządem Centralnym S. U. S. wysłał depeszę do Pana Ministra Skarbu z prośbą o uchylenie krzywdzących urzędników kasowych postanowień rozporządzenia z dnia 20-go czerwca 1927 r., oraz do P. Prezesa Izby Warszawskiej z prośbą o poparcie postulatów zjazdu wobec P. Ministra Skarbu. Nadto przewodniczący zebrania kol. Wójcicki otrzymał zlecenie przedstawienia osobiście sprawy Dyrektorowi Departamentu Kasowego Min. Skarbu P. Czaudernie.

* * *

Ostatnim etapem na drodze zupełnego złączenia się urzędników z Kas Skarbowych będzie niewątpliwie ogólne wspólne nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Poznaniu i Stowarzyszenia Urzędników Rachunkowo-Kasowych w Poznaniu, organizowane wspólnie przez oba te Stowarzyszenia.

Na zjazd ten Zarząd Centralny S. U. S. otrzymał już zaproszenie.

Weryfikacja czasu służby.

Dziennik ustaw Rzp. P. Nr. 38 poz. 368 ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928, o ustanowić się mających komisjach weryfikacyjnych, których zadaniem będzie ustalić i ewentualnie zaliczyć pracownikom państwowym okresy służby państwowej, samorządowej lub pracy zawodowej, które weryfikacja przeprowadzoną na podstawie ustawy z 13 lipca 1920 (Dz. ust. R. P. p. Nr. 65 poz. 429 do 436) nie zostały uwzględnione.

Na podstawie powołanego na wstępie rozporządzenia z 22 marca 1928 będą mogli Koledzy z Małopolski wschodniej domagać się policzenia czasu służby ukraińskiej jako zawodowej, o ile weryfikacja z roku 1920 zaliczyła w danym wypadku mniej niż 20 lat służby austrjackiej.

Roszczenia do policzenia w mowie będących okresów służby — należy zgłosić w drodze służbowej w terminie do 31-go grudnia 1928.

Jest moralnym obowiązkiem każdego Członka złożyć datek na fundusz budowy „DOMU ZDROWIA" dla urzędników rachunkowo-kasowych.

Zadanie inteligencji.

Omawialiśmy już nieraz w naszem piśmie rolę, jaką odgrywa w Państwie i wpływ, jaki powinna wywierać na losy ludzkości inteligencja.

Pisaliśmy o tem z uwagi na to, że u nas w Polsce inteligencja — w skład jej wchodzi bardzo pokaźna ilość powag naukowych, wybitnych urzędników państwowych, profesorów i innych — znikomy ma wpływ na dzieje życia państwowego i społecznego.

Interesować będzie przeto naszych czytelników opinja o roli inteligencji Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Masaryka, który w wywiadzie, udzielonym literatowi Karolowi Czapekowi wypowiedział następujące zdania:

„O ile chodzi o inteligencję, to sam, jako inteligent, jestem za inteligeucją i za jej wpływem na administrację państwową. Wierzę jednak w inteligencję prawdziwą, powiedziałbym nawet poprostu inteligencję męską.

Inteligencja jest wszędzie — a więc i u nas — w mniejsości. A przecież inteligencja, że tak powiem jakościowa, może i powinna wywierać swój uzasadniony wpływ. Inteligencja prawdziwa i prawdziwie inteligentna ma piękną możność być *de facto* wodzem narodu. Rzecz jasna, musi przy tem korzystać z instytucji demokracji i przystosować się do warunków, z demokracji wynikających a równocześnie, jako mniejszość — podkreślam to ponownie — powinna mieć realny, praktyczny i nieutopijny program“.

Policzalność do wysługi emerytalnej służby w b. rządowej straży bezpieczeństwa.

(Czytamy w czasopismie Skarbowem Nr. 4).

Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych wyjaśniło okólnikiem z dnia 25 lutego 1928 r. L. D. I. 1290/5/28, że służba, pełniona w b. rządowej straży bezpieczeństwa we Lwowie, w Przemyślu i Krakowie od dnia 1 listopada 1918 r. do 30 listopada 1919 r. była służbą wojskową polską i jako taka podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 13 stycznia 1928 r. L. D. I. 21.210/5/27, a więc również podwójnie, jeżeli istnieją warunki, określone w tym okólniku.

Protokół

ze zebrania dyskusyjnego urzędników skarbowych, odbytego dnia 14 kwietnia 1928 o godz. 17-ej w lokalu Kasy Skarbowej Lwów-powiat, ul. Rutowskiego 17, w sprawie zorganizowania Koła Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych we Lwowie, na skutek zaproszenia ze strony Towarzystwa Małopolskich urzędników rachunkowo-kasowych we Lwowie.

Zebranie otwiera Naczelnik Kasy Skarbowej p. Nowakowski, którego też zebranie wybiera przewodniczącym. Po uzupełnieniu prezydjum zebrania przez powołanie na zastępcę przewodniczącego p. Bajsarowicza, na sekretarzy Pp. Cerkiewicza i Podgórnika, przewodniczący udziela głosu delegatowi Centralnego Zarządu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Warszawie p. Krupie.

P. Krupa przedstawia korzyści, jakie wynikną z połączenia się wszystkich tutejszych urzędników skarbowych w jednem Kole S. U. S. Interesy zawodowe wszystkich urzędników skarbowych bez względu na ich stopień służbowy i na kategorję będą bronione. Jakkolwiek nie wszystkie tutejsze Stowarzyszenia objawiły chęć przystąpienia do Koła, należy utworzyć to Koło, w którem zrzeszeni będą ci urzędnicy, którzy chcą należeć. Po zorganizow. Koła S. U. S. urzędnicy skarbowi skuteczniej będą mogli dążyć do polepszenia bytu i do zdobycia dla siebie przodującego stanowiska w stanie urzędniczym. Centr. Zarząd S. U. S. nie jest za zlikwidowaniem poszczególnych Stowarzyszeń kategorjalnych, każdy członek danego Stowarzyszenia może indywidualnie przystąpić do Koła. P. Krupa kończąc swe przemówienie, wzywa zebranych, aby bez wahania zgłosili swój akces do utworzyć się mającego Koła S. U. S.

P. Horwath wykazuje, że fatalne nasze położenie jest wynikiem rozdrobnienia i zróżniczkowania urzędników. Mamy 8 Stowarzyszeń urzędników skarbowych, każde z tych Stowarzyszeń idzie luzem i nie jest w stanie z powodu małej ilości członków swych postulatów zrealizować. Zdaniem mowcy wszystkie tut. Stowarzyszenia powinne sporządzić spis swoich członków, przesłać je Zarządowi Centralnemu S. U. S. z tem, że umieszczeni na spisach członkowie mają być uważani również za członków tut. Koła S. U. S. Prezydja Wydziału poszczególnych Stowarzyszeń będą stanowiły Zarząd Koła.

Pp. Bajsarowicz i Mikulski przedstawiając kolejno ważność jaknajrychlejszego utworzenia na naszym terenie Koła. SUSa są zdania, że należy wybrać już dzisiaj tymczasowy Zarząd Koła z pośród obecnych na zebraniu i przystąpić bezzwłocznie do pracy bez względu na opinię poszczególnych Stowarzyszeń.

P. Striegel, urzędnik kontroli skarbowej ma pewne wątpliwości co do rychłego zorganizowania w Kole SUSa wszystkich urzędników skarbowych, urzędnicy kontroli skarbowej bowiem mają Centralę w Warszawie, która ich interesy całkowicie zastępuje.

P. Krupa jeszcze raz podnosząc znaczenie jednolitej organizacji i zbijając stanowisko przedmowcy, stawia wniosek na wybranie tymczasowego Zarządu, któryby się zajął stworzeniem Koła Okręgowego, Miejscowego i Kół powiatowych.

Na członków Zarządu proponuje: Bajsarowicza Stanisława, Cerkiewicza Nestora, Dąbrowskiego Wojciecha, Horwatha Zygmunta, Mikulskiego, Nowakowskiego Jana, Tuczapskiego;

zaś na zastępców: Bratkowskiego, Kolmera, Lehnerta, Pamułę, Salinga, Szajowskiego, Zarzyckiego.

Wniosek powyższy Zebranie przyjęło większością głosów, poczem przewodniczący p. Nowakowski zamknął Zebranie. — Wybrany tymczasowy Zarząd Koła na miejscu ukonstytuował się, wybierając na prezesa p. Horwatha, na wiceprezesa p. Mikulskiego, na sekretarza p. Bajsarowicza, a na skarbnika p. Zarzyckiego.

W sprawie wkładek.

Upraszamy P. T. Kolegów, zajmujących się zbieraniem wkładek o dokładne podawanie na blankiecie nadawczym P. K. O. Nr. 141.944, lub przekazie pocztowym, na jaki cel nadesłana kwota jest przeznaczona oraz kto i za jaki czas daną kwotę wpłacił. Nadsyłanie pieniędzy bez tych danych powoduje u nas zwłokę w księgowaniu, oraz naraża Towarzystwo na niepotrzebne wydatki, związane z korespondencją.

Przy tej sposobności apelujemy do wszystkich P. T. Kolegów tak w Kasach, jak Urzędach skarbowych o wpisywanie się na Członków Towarzystwa, gdyż nadszedł czas, że tylko silna organizacja może wykołatać lepszą dolę dla społeczeństwa urzędniczego.

Niech więc nikt z Kolegów nie chodzi luzem!

Czas najwyższy zrozumieć, że tylko w jedności siła!

Przeszeregowanie.

„Czasopismo Skarbowe“ Nr. 4 podaje treść memorjału wniesionego przez urzędników skarbowych z Brzeżan do Zarządu Centralnego S. U. S. z uwagą, że projekt ten będzie rozważany przez tenże Zarząd.

Komunikujemy to Kolegom z tem, że wniesiony również do Zarządu Centralnego S. U. S. memorjał Towarzystwa Małopol. Urzędników rachun.-kasowych w sprawie przeszeregowania, nie mógł być w „Czasopiśmie Skarbowem“ Nr. 4 omawiany, ponieważ był wniesiony już po zamknięciu tegoż numeru.

Mamy nadzieję, że krzywda naszej grupy znajdzie należyte zrozumienie.

Z Koła miejscowego S. U. S. we Lwowie.

Dnia 24 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Tymczasowego Zarządu Koła okręgowego S. U. S. we Lwowie, na którem prezes kol. Horwath zdał sprawę z podróży informacyjnej, odbytej w dniach 21 i 22 b. m. do Zarządu Centralnego S. U. S. w Warszawie, wskutek zaproszenia tegoż Zarządu.

Prezes p. Horwath oznajmia członkom Tymczasowego zarządu, że Zarząd Centr. S. U. S. przyjął do wiadomości założenie we Lwowie Tymczasowego Koła okręgowego z tem jednak zastrzeżeniem, że Koło to winno się przemianować w Koło miejscowe S. U. S. we Lwowie i z zaznaczeniem, że Zarząd Centralny uważa to Koło jako miejscowe, prowadzące zarazem tymczasowo agendy Koła okręgowego na okręg Izby Skarbowej we Lwowie. Zarazem zalecił Zarząd Centr. jak najspieszniejsze tworzenie Kół miejscowych we wszystkich miastach i miasteczkach. Istniejące obecnie na terenie Małopolski stowarzyszenia urzędnicze mogą się nadal utrzymać, o ile członkowie tychże będą uważali to za potrzebne. Regulamin dla Kół miejscowych i okręgowych, oraz dalsze wskazówki i odezwę propagandową nadeszle Zarząd Centralny w najbliższym czasie.

Dla Małopolskich członków S. U. S. przyznał Zarząd Centralny ulgę w kwocie 50 groszy kwartalnie, zatem wkładki członkowskie wynoszą kwartalnie kwotę 2 zł 50 groszy, z czego Koło miejscowe zatrzymuje na swoje wydatki kwotę 80 groszy, zaś Koło okręgowe 20 groszy. Reszta w kwocie 1 zł 50 gr kwartalnie przypada dla Zarządu Centralnego. Każdy członek S. U. S. otrzymuje bez osobnej opłaty „Czasopismo Skarbowe“.

W myśl żądania Zarządu Centralnego przemianowuje siebie Tymczasowy Zarząd Koła okręgowego we Lwowie na „Zarząd Koła miejscowego S. U. S. we Łwowie“. Członkowie tegoż Zarządu zdeklarowali już przystąpienie jako członkowie do S. U. S.

Subskrypcja.

Towarzystwo nasze zamierza wydać w najbliższym czasie listę starszeństwa, obejmującą urzędników rach.-kasowych, zajętych przy władzach i urzędach, podległych Izbie Skarbowej we Lwowie.

Cena egzemplarza listy starszeństwa wyniesie w przybliżeniu 1 zł.

Celem ustalenia nakładu, otwiera się subskrypcję do 20 kwietnia 1928.

Zgłoszenia adresować należy do **Kasy Skarbowej B we Lwowie, plac św. Ducha L. 1,** na ręce prezesa kol. **Jana Nowakowskiego.**

WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW TOWARZYSTWA
MAŁOPOLSKICH URZĘDNIKÓW RACHUNKOWO-KASOWYCH
SEKCJA W KRAKOWIE

odbędzie się dnia 6 maja 1928 r. o godzinie 9-ej, względnie o godzinie 9·30 rano w Krakowie, w lokalu Resursy Urzędniczej ulica Grodzka L. 13.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie przez Prezesa Sekcji Kolegę Raczyńskiego.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie roczne z działalności Wydziału oraz Macierzy przez Wiceprezesa Kolegę Meidingera.
4. Sprawozdanie kasowe przez skarbnika Kolegę Jodłowskiego.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum Wydziałowi.
6. Preliminarz na rok 1928 zestawiony przez Kol. Ściborskiego.
7. Sprawa przynależności Tow. urzędników rachunkowo-kasowych Sekcja Kraków do S. U. S. w Warszawie przez Kol. Meidingera.
8. Wnioski i interpelacje.

ZA WYDZIAŁ TOW. MAŁOPOLSKICH URZĘDNIKÓW RACH-KASOWYCH SEKCJA KRAKÓW:

Sekretarz *Haliński* m. p.

Prezes *Raczyński* m. p.

Zaliczanie służby wojskowej do wysługi emerytalnej.

(Czytamy w czasopiśmie Skarbowem Nr. 3, z r. 1928).

Sprawę zaliczania do wysługi emerytalnej służby wojskowej, tak zaborczej jak i polskiej, regulują postanowienia art 15, 37, 38 i 81 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6 z r. 1924 poz. 46) wraz z późniejszemi uzupełnieniami oraz okólnik Prezydjum Rady Ministrów z dnia 30 kwietnia 1925 r. L. 5885/25. Postanowienia te jednak nie przedstawiały sprawy policzalności tej służby zupełnie jasno, zwłaszcza brak było ścisłego określenia sposobu zaliczania do wysługi emerytalnej służby w b. państwach zaborczych, w której to kwestji odsyła ustawa do przepisów b. państw zaborczych.

W celu usunięcia tych wszystkich niedomagań przystąpiło Ministerstwo Skarbu, o czem wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów czasopisma, do opracowania okólnika, określającego zupełnie dokładnie sposób zaliczania służby wojskowej do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych.

Po uzgodnieniu stanowiska w tej sprawie z Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwem Spraw Wojskowych okólnikiem z dnia 13 stycznia 1928 r. L. D. I. 21210/5/27 ustaliło Ministerstwo Skarbu następujące zasady policzalności służby wojskowej.

I. Służba wojskowa w państwach zaborczych.

A) *Służba wojskowa w b. państwie austrjacko-węgierskiem.*

Ze służby tej do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych polskich wlicza się każdą czynną służbę wojskową pod warunkiem bezpośredniego przejscia z niej do państwowej służby cywilnej austro-węgierskiej. Jako bezpośrednie przejście uważać należy również wstąpienie do wspomnianej państwowej służby cywilnej, gdy odnośna osoba zwolniona już została wprawdzie z czynnej służby wojskowej, nie przestała jednak należeć do nieczynnej rezerwy wojska, obrony krajowej lub marynarki wojennej, i gdy na wypadek mobilizacji lub częściowego uzupełnienia armji do stopy wojennej względnie w razie powołania na ćwiczenia — obowiązana była stawić się do szeregów we wspomnianych formacjach. Czas pozostawania w takiej rezerwie — a więc przed zupełnem zwolnieniem z tych formacyj — uważany ma być narówni z czasem czynnej służby wojskowej, o ile chodzi o określenie bezpośredniego przejścia z niej do państwowej służby cywilnej. Ze względu na postanowienia art. 85 ustawy emerytalnej polskiej — przerwy, zaszłe między w sposób powyższy określoną służbą wojskową austro-węgierską, a policzalną do wysługi emerytalnej służbą państwową polską, o ile wstąpienie do niej nastąpiło najpóźniej do dnia 30 września 1923 r., nie stoją na przeszkodzie wliczeniu tych okresów służby wojskowej austro-węgierskiej do wysługi emerytalnej polskiej, które były policzalne do wysługi emerytalnej w b. państwie austro-węgierskiem w razie bezpośredniego przejścia z czynnej służby wojskowej do służby państwowej cywilnej w tem państwie.

Przyznane osobom wojskowym b. armji austro-węgierskiej prawo doliczania lat wojennych przy wymiarze należytości spoczynkowej przysługuje również tym funkcjonarjuszom państwowym polskim, którzy w myśl powyższego mają prawo do zaliczenia im do wysługi emerytalnej służby wojskowej w b. państwie austro-węgieskiem. Takie doliczenie lat wojennych należy się również tym funkcjonarjnszom państwowym, którzy w b. państwie austro-węgierskiem pełnili służbę w czasie wojny w swym charakterze funkcjonarjuszów państwowych cywilnych przydzielonych do służby przy oddziałach, zakładach i innych organach operujących armji.

Osobom, wymienionym w poprzednim ustępie, należy się wobec tego doliczenie tylko jednego roku wojennego, jeżeli pełniły służbę wojenną przed dniem 1 sierpnia 1914 r. w jednej wojnie przez przeciąg czasu dłuższy, niż jeden rok. W razie pełnienia jej tylko przez jeden rok lub krócej, służbę wojenną liczyć należy podwójnie.

W czasie wojny ostatniej trwającej od 1 sierpnia 1914 r. do 31 października 1918 r., w obrębie każdego roku kalendarzowego służbę wojenną liczyć należy podwójnie, jeżeli odnośna osoba w danym roku kalendarzowym:

a) pozostawała podczas wojny conajmniej przez 3 miesiące w czynnej służbie wojskowej, albo w charakterze funkcjonarjusza państwowego cywilnego przydzielonego do służby przy zakładach i innych organach operujących armji, albo

b) bez względu na trwanie tej służby — brała udział w walkach lub odniosła ranę w obliczu nieprzyjaciela, lub z powodu trudów wojennych — a więc także z powodu chorób epidemicznych — stała się niezdolną do służby.

(Dalszy ciąg nast.).

Sprawa „Domu Zdrowia".

Upraszamy P. T. Naczelników Kas skarbowych, na ręce których wysłane zostały bloczki do rozsprzedaży, ażeby raczyli zająć się tą akcją z całą energją, gdyż od ich dobrej woli zależy udanie się tak wspaniałego przedsięwzięcia, jak budowa „Domu Zdrowia" dla swoich Członków.

Kronika.

Przeniesieni: St. kasjer Jan Podwyszyński i st. zarz. pod. Włodzimierz Malawski z Kasy skarb. B. we Lwowie do Wydz. III/4 Izby skarb., zaś kontroler Oskar Rattner i zarz. pod. Mojżesz Kriegel z Kasy skarb. „B" we Lwowie do Wydz. III/6 Izby skarb., zarz. pod. Leon Szuba z Przemyślan do Strzyżowa, zarz. pod. Edward Gałuszka ze Strzyżowa do Przemyślan.

Przyjęci na praktykę: Prakt. Jan Tuczapski do Kasy skarb. w Przemyślu i prakt. Jan Kowalewicz do Kasy sk. w Stanisławowie.

Przeniesiony w stan spoczynku: Edmnund Gliński st. zarz. w Kołomyji.

Przeniesiony do Lublina: Rudolf Lipa zarz. pod. ze Zaleszczyk.

NADESŁANE.

Akcja jaką prowadzi Związek Obrony Kresów Zachodnich od r. 1923, pod wysokim protektoratem Pani Prezydentowej Mościckiej, wzrasta z każdym rokiem do potężnych rozmiarów. Wystarczy rzucić okiem na dane liczbowe, aby uświadomić sobie doniosłość wysiłku Z. O. K. Z. i celowość akcji. W r. 1923 Z. O. K. Z. sprowadził 436 dzieci w r. 1924 967, w r. 1925 2.360, w r. 1926 4.773, w roku 1927 12.000, a w r. bieżącym Z, O. K. Z. zamierza sprowadzić 18.000 dzieci.

W latach ubiegłych społeczeństwo nasze przyszło nam z wydatną pomocą. W roku bieżącym zadaniu naszemu podołamy jedynie w tym wypadku, gdy społeczeństwo polskie swą ofiarnością i współdziałaniem przyczyni się do opanowania tak poważnego aparatu organizacyjnego.

Uświadommy sobie wpływ dodatni dzieci na swe otoczenie po powrocie z kraju, pamiętajmy o tem, że dzieci polskie na Kresach zachodnich w chwili przełomowej stanowić będą naszą awangardę. Sprowadzajmy je z obcych krajów i ciasnych izdebek na pola ojczyste, otoczmy je serdeczną opieką, nauczmy je myśleć po polsku, nauczmy kochać swą ziemię ojczystą, nauczmy tęsknić za Polską!

Wiedzmy o tem, że nasza akcja przyjęcia dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska, nie jest akcją dobroczynną, to akcja obronna przed zalewem niemieckim.

Twórzmy dla nich zaporę w tysiącach umysłów dziecinnych!

Spełnijcie swój obowiązek obywatelski!

Zgłaszajcie miejsca dla dzieci z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska na Kolonje letnie pod adresem:

Warszawa, Nowy Świat 21, Tel. 518-75 „Związek Obrony Kresów Zachodnich".

Odpowiedzi Redakcji.

P. A. S. Tłumacz. Wyjaśnienie w sprawie rozp. Prez. RP. z 22 marca 1928 Dz. U. P. Nr. 38 poz. 370, podamy po otrzymaniu wyjaśnienia z miarodajnych źródeł.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo posiada jeszcze pewien zapas szematyzmów małopolskich urzędników rachunkowo-kasowych z roku 1925. Szematyzmy te sprzedamy teraz po cenie 50 groszy za sztukę. Chętni kupna Koledzy zechcą nadesłać zamówienie i dołączyć należytość i koszta przesyłki 30 groszy od egzemplarza w znaczkach pocztowych pod adresem: *Towarzystwa Małopolskich Urzędników rachunk.-kasowych we Lwowie, plac Św. Ducha L. 1, Kasa Skarbowa B.*

Z DRUKARNI KAROLA DOROSZYŃSKIEGO WE LWOWIE, UL. OSSOLIŃSKICH 15. — TELEFON Nr. 46-35.